

GAZETA
KATOLICKIEGO
ZESPOŁU
EDUKACYJNEGO
W SIEDLCACH

www.kspig.pl



BRAMA

numer 6 /listopad 2015/, egzemplarz bezpłatny

Co w numerze?

- * 19 PAŹDZIERNIKA - ŚWIĘTO SZKOŁY
s. 2
- * TROCHĘ O E - SPORCIE
s. 3
- * CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA GADÓW
s. 3
- * KSIĄŻKA ...NIESAMOWITA MOC
PRZENOSZENIA
s. 4
- * DLACZEGO POWINNIŚMY CZYTAĆ
KSIĄŻKI?
s. 4
- * SOKRATES NA DZIŚ
s. 4
- * RZECZ O PIŁSUDSKIM
s. 5
- * WADY I ZALETY INTERNETU
s. 5
- * KOLEKCJONERSTWO I MISTRZOSTWA
EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ 2016
s. 6
- * OPOWIADANIA
s. 6

CZAS NA REFLEKSJĘ

Adwent jest trójwymiarowy;
ten sam Chrystus już przyszedł,
ten sam Chrystus przychodzi
i ten sam Chrystus przyjdzie.

bf. ks. Jerzy Popiełuszko

ZATRZYMAJ SIĘ: CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM



NIE ZAKOPIJ SWOJEGO TALENTU



19 PAŹDZIERNIKA - ŚWIĘTO SZKOŁY



Uczniowie klasy I Katolickiego Gimnazjum dostali Biblie. We wpisie znalazł się tekst Roty Ślubowania:

*Ja, uczeń Katolickiego Gimnazjum w Siedlcach
im. Bł. ks. Jerzego Popiełuszki
ślubuję uroczyście:
Wiemnie trwać przy Bogu i strzec wiary katolickiej
Kochać Ojczyznę, dla niej się uczyć i pracować
Kierować się w życiu mądrością Ewangelii
wyrabiać w sobie silną wolę i pracowitość
odwagę i prawdomówność
Robić wszystko, co w mojej mocy
aby stać się mądrym i odpowiedzialnym
człowiekiem
strzec dobrego imienia szkoły.
Chcę swoją nauką i zachowaniem
Sprawić radość Bogu, rodzicom i nauczycielom
oraz służyć Kościołowi i Polsce
Tak mi dopomóż Bóg!*

Każdy uczeń klasy I gimnazjum otrzymał też życzenia od dyrektora szkoły ks. Pawła Siedlanowskiego i Przewodniczącego Rady Rodziców pana Artura Brochockiego:

*W dniu Ślubowania Uczniowskiego
- z życzeniami, aby ta Święta Księga była Twoim przewodnikiem na drodze życia, inspiracją dla wzmacniania odwagi i poszukiwania prawdy. Aby jej lektura, także to wszystko, co przez najbliższe lata otrzymasz w Katolickim Gimnazjum im. Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w Siedlcach, pomogło Ci zdobyć mądrość, dzięki której oddzielisz ziarno od plew...*

Ciąg dalszy uroczystości wypełniły: część artystyczna, wykład ks. dra Tomasza Bielińskiego nt. charyzmatu patrona szkół bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Finałem były zawody sportowe pomiędzy drużynami uczniów i nauczycieli.

19 października 2015 r., w liturgiczne wspomnienie Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, przeżywaliśmy Święto Szkoły. Rozpoczęła je Eucharystia w Sanktuarium św. Józefa w Siedlcach o godz. 8.30. Przewodniczył jej i homilię wygłosił ks. Tomasz Bieliński dyrektor Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji.

Uroczystości kontynuowane były w sali gimnastycznej. Ok. godziny 9.45 uczniowie klas pierwszych złożyli ślubowanie na sztandary szkół. Po raz pierwszy nasi najmłodszy otrzymali talenty - specjalnie na tę okazję wybite monety - które (odnosząc do fragmentu Mt 25,14-30) w symboliczny sposób wskazują drogę rozwoju, konieczność pomnażania otrzymanego do Stwórcy kapitału zdolności.





KACPER BROCHOCKI - TROCHĘ O E-SPORCIE



źródło: techfresh.pl

W tym artykule chciałbym poruszyć temat e-sportu (sportu elektronicznego). Od wielu lat można coś o tym przeczytać na różnych portalach informacyjnych. Wiele osób się spyta, co to w ogóle jest e-sport, czym się charakteryzuje lub jakie gry komputerowe się do niego zalicza.

CZYM JEST E-SPORT?

Jest to forma rywalizacji, w której przedmiotem działań zawodników są gry komputerowe. Może się to wydawać absurdalne, ale profesjonalni zawodnicy czerpią z tego naprawdę duże pieniądze, robiąc to, co kochają. Ludzie często myślą, że grać na komputerze nic się w życiu nie zdarza i jest to zupełnie niepotrzebne.

JAKIE NAJPOPULARNIEJSZE GRY ZALICZANE SĄ DO E-SPORTU?

Najbardziej charakterystycznymi grami zaliczanymi do sportu elektronicznego są: Counter Strike Global Offensive, League of Legends, World of Warcraft, Dota 2

JAKIE SĄ NAJPOPULARNIEJSZE TURNIEJE ESPORTOWE? **Międzynarodowe:** IEM (Intel Extreme Masters), ESL Extreme Masters (tylko CS:GO), World Cyber Games, Electronic Sport World Cup. Z kolei **europejskie** to: PGA (Poznań Game Arena), ESL Major League. Warto też wspomnieć o **polskich:** Liga Cybersport. W naszym kraju największymi turniejami e-sportowymi są ESL Katowice i PGA.

MARTA PAPROTA - CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA ZWIERZĄT - GADY

NAJMNIJSZY WĄŻ

Gatunek węża nitkowatego (*Leptotyphlops carlae*) odkryty niedawno na Barbados ma tylko 10 cm długości i jest cieniutki jak spaghetti. Uważa się, że ten maleńki niejadowity wąż jest na granicy fizjologicznego minimum, jeśli chodzi o rozmiary możliwe dla węży.

NAJCIEŹSZY WĄŻ

Anakonda zielona (*Eunectes murinus*) z tropikalnej Ameryki Płd. i Trynidadu ma przeciętną długość 5,5 m - 6,1m. Samica, zastrzelona w Brazylii ok. 1960 r., miała długość 111cm w obwodzie i ważyła 227 kg.

NAJBARDZIEJ JADOWITY WĄŻ LĄDOWY

Tajpan pustynny (*Oxyuranus micro lepidotus*), o długości 1,7 m, spotykany głównie nad Diamantina, w dorzeczu Cooper Creek w Queensland i na zachodzie Nowej Południowej Walii jest najbardziej jadowitym wężem lądowym. Podczas jednego ukąszenia może wstrzyknąć 60 mg jadu - wystarczająco dużo, żeby zabić kilka dorosłych osób. Na szczęście wąż ten żyje tylko na pustyniach w środkowo-wschodniej Australii i nie zanotowano żadnego przypadku zgonu człowieka z powodu jego ukąszenia.

NAJBARDZIEJ ZAGROŻONY GAD

Olbrzymi żółw słoniowy (*Geochelone elephantopus abingdoni*) z wyspy Abingdon reprezentowany jest przez jednego żywego osobnika - wiekowego samca zwanego "Samotny George", co sprawia, że to najrzadszy gad występujący na świecie.

NAJMNIJSZY KROKODYL

Kajman karłowaty (*Paleosuchus palpebrosus*) z północnych obszarów Ameryki Południowej jest najmniejszym krokodylem na świecie. Samice rzadko przekraczają długość 1,2 m, a samce 1,5 m.

NAJRZADSZY KROKODYL

Na wolności żyje mniej niż 200 aligatorów chińskich (*Alligator sinensis*). Niektórzy twierdzą, że jest ich tylko 130, co sprawia, iż są jednym z najbardziej zagrożonych gatunków na Ziemi. Zamieszkują dolne, bagienne odcinki rzeki Jangcy (Chiny). Aligatory dorastają do 2 m długości i ważą 40 kg. Gwałtowny spadek ich liczebności w ostatnich latach jest wynikiem niszczenia siedliska oraz obawy rolników o swoje pola, co powoduje zabijanie tych zwierząt.

NAJWIĘKSZY I NAJMNIJSZY KAMELEON

Kameleon Parsona (*Chamaeleo parsonii*) zamieszkujące małe obszary lasów deszczowych na Madagaskarze. Jest największym gatunkiem kameleona osiągającym 68 cm długości. Kameleon karłowaty (*Brookesia minima*) zwany liściastym, o długości 18 mm, jest uznawany za najmniejszy gatunek kameleona.



źródło: biblijny.blog.pl

NATASZA ŁAPIŃSKA - KSIĄŻKA ...NIESAMOWITA MOC PRZENOSZENIA

Znacie to uczucie, kiedy macie wrażenie, że wszystko wali się Wam na głowę? Gdy coś w życiu się kończy, psuje albo zmienia? Myślę, iż każdy doświadczył przykrych chwil, poczucia beznadziei czy chociażby smutku albo złości. Ważne jest, by nie poddać się tym negatywnym emocjom. Powinniśmy wypracować sobie pewne formy odreagowywania. Niektórym pomaga towarzystwo lub szczerza rozmowa. Innym, zamknięcie się w swoim azylu i całkowite oddanie, np. ćwiczeniom, rysowaniu, pisaniu, słuchaniu muzyki czy bezczynnemu leżeniu w ciszy przerywanej tylko własnym oddechem oraz myślami.

Ja mam swoje własne metody i chcę Wam przybliżyć jedną z nich. Czytam. Książki mają niesamowitą moc przenoszenia Nas w czasie oraz przestrzeni. Słowo pisane niesie ze sobą wiedzę i myśli człowieka przelane na papier lub plik w komputerze. Jeśli ktoś pisze, może puścić wodze fantazji, dać upust emocjom oraz wytchnienie nieraz przegrzanemu z przepracowania mózgowi. Wiele osób tworzy tylko i wyłącznie dla siebie, a ich prace nie ujrzą światła dziennego, ale to co możemy znaleźć w bibliotekach, księgarniach czy nawet Internecie ma naprawdę wielki przekrój pod względem gatunków. Każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Jest tyle rodzajów literatury – literatura naukowa i fantastyczna, komiksy oraz poezja. Ludzka wyobraźnia nie zna granic, ograniczenia stawiamy sami.

Świat bez książek może i byłby bardziej zdrzewiony, ale jednocześnie cofnęlibyśmy się o kilkanaście stuleci w rozwoju. Bez czegoś takiego jak ten zbiór kartek często wypadających z okładki, pozaginanych, pobrudzonych, pomazanych życie byłoby nudne i prymitywne. Monotonia dnia powszedniego powoli wybijałaby nam szare komórki, które traciłbyśmy bezpowrotnie. Czytanie poszerza horyzonty, wzbogaca słownictwo, rozwija wyobraźnię, świetnie odstresowuje. Nie ma wielu lepszych rzeczy na świecie niż dobra książka, koc oraz kominek w zimowe wieczory.



źródło: blog-biblioteki-sp6-inowroclaw.blogspot.com

PAULINA TOMCZAK - DLACZEGO POWINNIŚMY CZYTAĆ KSIĄŻKI?

Coraz mniej osób sięga po książkę. Popelniają jednak duży błąd, ponieważ czytanie jest bardzo ważne. Przede wszystkim możemy na chwilę zapomnieć o codziennych problemach i oddać się lekturze. Poszerzamy też zasób słownictwa. Znając więcej słów, jest nam łatwiej się wypowiadać, nasze wystąpienia są pełniejsze. Czytając, rozwijamy swoją wyobraźnię, np. wyobrażając sobie bohaterów czy scenierię. To tylko kilka powodów, dla których warto czytać. Mam nadzieję, że każdy sięgnie choć po jedną książkę. Na pewno znajdzie jakąś dla siebie.

GABRIELA MIELAŃCZUK - SOKRATES NA DZIŚ



źródło: www.supercoloring.com

Rzeczywistość to wszystko, co istnieje. Jest ona inna dla każdego człowieka. Może to wynikać z różnic wieku, poglądów, postrzegania świata, jak i wierzenia. Rzeczywistość można „opisywać” za pomocą faktów, ale też równań.

Rzeczywistość to pewnego rodzaju prawda, logika. Ustalić ją można poprzez wykonywanie doświadczeń, prób. Według Herberta Reada cała rzeczywistość jest estetyczna. Dla niektórych opisuje ona tylko realne rzeczy, lecz moim zdaniem rzeczywistość to nie tylko realność, ale również nierealność. Uważam, że granica pomiędzy tymi pojęciami jest bardzo krucha. Z różnic między postrzeganiem rzeczywistości wynika różnorodność poglądów na jej temat. Słynny ateński filozof – Sokrates - głosił bardzo odważne, jak na ówczesne czasy, często też niezależne poglądy. Dochodząc do prawdy i chcąc udowodnić ją innym, nie kłócił się ze słuchaczem, lecz stosował dwie techniki: majeutyczną i elentyczną. Pierwsza polegała na zadawaniu pytań, na które odpowiedź brzmiała „tak” lub „nie”. Po nich słuchacz sam przyznawał rację Sokratesowi. Druga polegała na zbijaniu argumentów przeciwnika. Sokrates uważał, że na świecie istnieje obiektywna prawda, którą poznajemy i w myśl której powinniśmy postępować. Dobrem najwyższym była dla niego cnota. Wiązała się ona z odkrywaniem prawdy, sprawiedliwością, odwagą i panowaniem nad sobą. Sokrates utożsamiał cnotę z wiedzą i dobrem, a przyczyn zła ludzkiego szukał w niewiedzy. Filozof mówił tak: „Wiem, że nic nie wiem”. Chciał przez to powiedzieć, iż jeśli nie wiemy wszystkiego, nie wiemy nic. Sokrates chciał zmanifestować niechęć do twierdzeń pochopnych, głupich i nieuzasadnionych. Mimo iż uważano go za dziwaka, trwał on w swoich poglądach, co powinno być dla nas przykładem. Moim zdaniem Sokrates przez słowa „wiem, że nic nie wiem” ukazał swoją wielką wiedzę i ogromną pokorę. Niewiele osób przyznałoby się, iż jego wiedza jest mała. Postać Sokratesa jest, według mnie, godna do naśladowania przez każdego.

Sokrates postrzegał rzeczywistość we własny sposób i zawsze dochodził do prawdy. W życiu codziennym możemy odkrywać rzeczywistość poprzez własne doświadczenia, dzielenie się naszymi spostrzeżeniami z innymi oraz obserwację i wyciąganie wniosków. I my możemy być, na nasz własny sposób, Sokratesami.

JAKUB MITRZAK - RZECZ O PIŁSUDSKIM



źródło: www.zskd.pl

Józef Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 roku w miejscowości Żułów. Wielu Polaków uważa, że bardzo dobrze go zna. Jednak okazuje się, że wiedza o Marszałku jest bardzo ograniczona. Dlatego w tym artykule przedstawię siedem mało znanych faktów na temat Józefa Piłsudskiego:

1. Marszałek uwielbiał samotne spacerować po Parku Łazienkowskim. Nie życzył sobie wtedy, aby był z nim chociaż jeden funkcjonariusz ochrony.
2. Józef Piłsudski nie mógł zasnąć, dopóki na stoliku obok jego łóżka nie leżał naładowany rewolwer. Kiedyś doszło do tragedii, kiedy Marszałek strzelił do przechodnia za oknem, który zginął na miejscu.
3. Palił produkowane specjalnie dla niego papierosy zwane „Marszałkowskimi”.
4. Po sposobie, w jaki Piłsudski zwracał się do podkomendnych, rozpoznawano jego stosunek do danej osoby. Najmiej było zostać nazwanym „dzieckiem”, ale burzę zapowiadał zwrot „pan” i podanie stopnia wojskowego.
5. Marszałek swobodnie posługiwał się językami: rosyjskim, francuskim i niemieckim.
6. Przywiązywał bardzo małą wagę do dóbr materialnych. Wiele ze swojego dobytku przekazywał na cele charytatywne.
7. Miał ogromne poczucie humoru i potrafił śmiać się nawet z samego siebie. Bardzo lubił karykatury na swój temat.

To było siedem ciekawostek na temat marszałka Józefa Piłsudskiego. Mam nadzieję, że teraz nie będzie postrzegany jako postać znana tylko z lekcji historii.

JAKUB PEC - WADY I ZALETY INTERNETU

Nie wyobrażamy sobie bez niego życia. Dzięki niemu możemy dowiedzieć się, czy też znaleźć wiele informacji. Internet niezaprzeczalnie jest "oknem na świat". Pozwala w krótkim czasie dotrzeć do wielu potrzebnych nam rzeczy. Zastępuje wizyty w sklepie, banku, czy nawet kontakty ze znajomymi. Mamy przecież gadu gadu, skype'a, czy inne komunikatory, dzięki którym bez wychodzenia z domu możemy się kontaktować. Jest to pomocne, gdy np. nasi znajomi mieszkają na drugim końcu świata.

Jakie zatem są zalety a jakie wady Internetu?

Wyobraźmy sobie sytuację gdzie jest nam potrzebna np. dana książka a nie mamy dostępu do biblioteki, wtedy właśnie do akcji wkracza Internet. Jest on niewyczerpanym źródłem wiedzy. Jednym z najpopularniejszych portali, na których możemy znaleźć daną informację jest wikipedia. Jest ona ogólnodostępna i najczęściej odwiedzana stroną internetową tego typu. Oczywiście są też inne strony takie jak sciaga.pl czy też zadane.pl. Większość uczniów zapewne je zna. Nasuwa się pytanie „Internet jest szansą?, Na co” - spokojniejsze czy też czaso-oszczędne życie? Czy Internet jest w stanie zastąpić książki? Czy dojdzie do tego, że biblioteki zostaną zastąpione e-bibliotekami?

Wady Internetu

- przy ściąganiu plików z Internetu można w łatwy sposób, także w niewiedzy ściągnąć sobie wirusa, którego usunięcie może nas nie tylko sporo kosztować, ale także może to spowodować utratę danych,
- po zainstalowaniu niektórych aplikacji zostajemy zasypani niepożądanymi reklamami,
- rozwój hackerstwa: hakerzy mogą bez naszej wiedzy włamywać się do naszego systemu i nie tylko przeglądać nasze pliki ale również sprawdzać jakie strony odwiedziliśmy w Internecie,
- rozpowszechnienie piractwa komputerowego czyli np. ściągania nielegalnych plików (filmów, muzyki) z Internetu przez różne programy. Tracą na tym np. artyści, gdyż ich fani zamiast kupować ich *nową płytę za ok. 40zł wszystkie utwory ściągają za darmo różnymi programami, np. torrenty*
- coraz częstsze, nie tylko u młodych ludzi staje się uzależnienie od Internetu. Ludzie nie spędzają czasu z rodziną czy przyjaciółmi, a godzinami siedzą przed komputerami. Ma to bardzo zły wpływ, szczególnie na młodego człowieka izolującego się w ten sposób od ludzi, maleje nasza aktywność fizyczna, a zwiększa się wada wzroku. U osoby uzależnionej od Internetu zmienia się także psychika. Najważniejszy staje się komputer, inne wartości odchodzą na bok.

Zalety Internetu:

- szybka komunikacja z ludźmi na całym świecie (np. skype, czat) oraz błyskawiczne przesyłanie informacji, listów, zdjęć (darmowa poczta),
- edukacja i szybkie znajdowanie informacji (zamiast robienie notatek na podstawie kilku książek wystarczy tylko wpisać słowa kluczowe w wyszukiwarce, np. Googolach. Trwa to o wiele szybciej, i jest o wiele prostsze),
- szukając pracy nie musimy codziennie rano kupować gazet z ogłoszeniami, gdyż równie dobrze można to zrobić za pomocą Internetu
- szybkie korzystanie ze swojego konta bankowego, przelewy pieniędzy, opłacanie rachunków, itp.,
- darmowe robienie zakupów przez Internet (www.olx.pl) a także darmowe ściąganie plików przez różne programy typu dobre programy,
- rozrywka: gry przez Internet (www.friv.com), czat z różnymi osobami a także czytanie różnych artykułów np. o swoim idolu w różnych portalach
- Internet kształci, pomaga się rozwijać.

Moim zdaniem stworzenie Internetu było wielkim przełomem technicznym, który całkowicie zmienił świat.



Już za niecały rok - 10 lipca 2016 r. będziemy świadkami jednej z największych sportowych imprez. Mowa oczywiście o Mistrzostwach Europy w piłce nożnej.

Z takim wydarzeniem powiązanych jest wiele rzeczy. Jedną z nich są pamiątki. Wielu osobom zdziżyły się jednak pocztówki czy kopie pucharu. Od lat coraz większą popularność zyskują karty i naklejki z postaciami piłkarzy, które kolekcjonuje się w albumach. Jest wiele kolekcji - od Mistrzostw Świata do Ekstraklasy. Dla wielu osób jest to hobby, a dla innych to po prostu rozrywka. Jednak wszyscy muszą wydać trochę pieniędzy, by zbierać pełen zestaw. Nic więc dziwnego, że tej branży tak dobrze się wie. Cóż za radość daje bowiem otwieranie paczek, w których kryją się podobizny piłkarzy i uzupełnianie albumu. W jednej paczce możemy trafić na same powtórki, tzn. karty, które już w swoim zbiorze mamy, druga natomiast może nam dać coś rzadkiego – prawdziwą kolekcjonerską perelkę. Ten trend ma największą popularność wśród młodzieży, aczkolwiek i niektórzy dorośli dali się wciągnąć w ten nurt kolekcjonerstwa.

Ktoś kto spotyka się z nim pierwszy raz, zapewne zapyta, w czym tkwi popularność piłkarzy na kartoniku i klejącym się papierku. Cały fenomen kart i naklejek kryje się prawdopodobnie w otwieraniu paczek. Czegoś takiego nie spotkamy na pewno w kolekcjonowaniu znaczków pocztowych. Jednymi i drugimi wolno się jednak wymieniać. Gdy w okresie Mistrzostw wejdziemy do jakiegokolwiek szkoły, z pewnością ujrzymy dzieci, które się targują. „Ja dam ci tę, a ty mi tę” - to zdanie dociera do uszu na każdej przerwie międzylekcyjnej. Czy w naszej szkole również będą kolekcjonerzy? Już wkrótce się przekonamy.

OPOWIADANIE STEFANII KAZAKOWEJ - BUNTOWNIK

Siedziałem ze spuszczoną głową na twardym drewnianym krześle. Chciałem rozpląnąć się w powietrzu. Powoli wykręcałem jeden palec po drugim, próbując się uspokoić. Wpatrywałem się tępo w poślaczaną tabliczkę, na której wyryte było: „Dyrektor Jerry Naitel”. Dokładnie wodziłem wzrokiem po każdej ciemnej literce, jakby mogło mi to pomóc.

Mocne szturchnięcie w ramię wyrwało mnie z ośpienia. Spojrzałem na siedzącego po mojej prawej stronie ojca. Patrzył na mnie spod zmrużonych powiek wzrokiem zabójcy. Wydawał się bardziej zmęczony i o wiele starszy niż zazwyczaj. Potarł dłońią siwy zarost, po czym przeczeszał palcami, niegdyś czarne włosy.

- Cole – warknął nerwowo moje imię.

Patrzyłem w skupieniu na jego wypukłe kości policzkowe, które jeszcze kilka miesięcy temu były ledwo dostrzegalne. Strzepnął niewidzialny kurz z pogniecionej koszuli. Znałem go na tyle dobrze, żeby dostrzec jego irytację.

Usiadłem prosto, mimo że oparcie krzesła wbijało mi się w plecy. Niechętnie popatrzyłem na siedzącego za biurkiem dyrektora, który odezwał się znużonym głosem:

- Odpowiesz wreszcie na moje pytanie?

Siedziałem na tyle blisko, żeby czuć sączący się z jego ust zapach dymu papierosowego.

- Nie słyszałem pytania – odpowiedziałem zgodnie z prawdą.

Dyrektor patrzył na mnie z satysfakcją. Z każdą minutą zbierał więcej powodów, żeby móc mnie w końcu wyrzucić ze szkoły.

Tato poruszył się niespokojnie, a siedząca dotąd w ciszy mama posłała mi smutne spojrzenie. Przy jej oku pojawiła się głęboka zmarszczka. Miałem nadzieję, że to nie ja byłam powodem jej zmartwień, ale nie byłam aż tak naiwny. Próbowałem wskrzesić w sobie choć mały promyk poczucia winy, ale bezskutecznie. Moją duszę przepelniała obojętność, a przecież powinienem krzyczeć i błagać, żeby pozwolono mi zostać. Jeszcze rok temu marzyłem, by się tu znaleźć. Dyrektor kaszlnął i zadał ponownie pytanie:

- Czy nadal podtrzymujesz swoje zdanie?

- Chodzi panu o moją decyzję? Czy nadal nie chcę wstępować do partii?

Jego lekkie kiwnięcie głową obudziło we mnie złość, która krążyła przez ten cały czas, gotowa do przejęcia kontroli nad moim ciałem.

- Jak śmie pan zadawać takie pytania? Powiedziałem, że nie wstąpię do partii i to się nie zmieni. Chce pan, żebym powtórzył to jeszcze raz? Nie wstąpię do partii! – krzyknąłem.

Rodzice poruszyli się lekko, ale dyrektor ani drgnął.

- Jak dobrze wiesz – zaczął – w naszej szkole uczą się najlepsi. I tylko najlepsi – wyraźnie zaakcentował ostatnie zdanie. – Nasza szkoła przewyższa wszystkie inne w odległości dziesiątek kilometrów. Nie pobieramy opłat za naukę i oferujemy darmowe pokoje oraz żywnienie. Wszystko to finansuje nasza partia. Możliwość nauki u nas ma tylko niezwykle uzdolniona młodzież. Przyjęliśmy cię, bo twoje osiągnięcia w dziedzinie oprogramowania dla komputerów wyglądały obiecująco. Dlaczego nie chcesz spełnić jedyne go naszego warunku?

Patrzyłem prosto w jego zgnioźdzone oczy.

- Chce pan, żebym wstąpił do partii, tak? O to panu chodzi?

Dyrektor rozparł się na skórzanym fotelu i złożył palce dłoni w charakterystyczną dla polityków wieżę Eiffla.

- Wystarczy, że podpiszesz papiery, a zapomnimy o całej aferze. Dziesiątki uczniów tej szkoły przyłączyło się do naszej partii. Dlaczego ty nie możesz tego zrobić?



- Dlaczego? – nie mogłem uwierzyć, że słyszę to pytanie. – Czy według pana zmuszanie młodzieży do wstąpienia w szeregi partii jest normalne? Okłamuje ich pan! Daje im pan możliwość nauki w zamian za nieświadome wkroczenia w świat polityki. Większość z nich nawet nie wie, co podpisało!

Mama głośno wypuściła powietrze. Nie musiałem na nią patrzeć, żeby wiedzieć, jak bardzo jest teraz blada i jak bardzo drżą jej dłonie. Rodzice wiazali ze mną ogromne nadzieje. Miałem zakończyć trwającą w domu od lat biedę. Ale nie mogłem działać wbrew sobie.

Wiedziałem, co mi groziło. Poznałem znacznie więcej mrocznych tajemnic szkoły niż którykolwiek z uczniów. Byłem świadomy, w jak wielkim niebezpieczeństwie się znajduję. Rodzice też to wiedzieli.

Staczałem walkę z samym sobą. Jego mafia będzie obserwować każdy mój ruch. Nawet poza terenem Boliwii nie będę bezpieczny. Znaleźliby mnie wszędzie. Ich sposób postępowania niczym nie różnił się od tego, który stosowali hitlerowcy.

Moje oczy skierowane były na dyrektora. Jeżeli zamierzał manipulować ludźmi, to ja nie miałem zamiaru być współtwórcą kolejnej Trzeciej Rzeszy. Patrzyłem wściekły na jego zadowoloną minę. Czułem, że za chwilę eksploduję. Wstałem, wywracając krzesło. Kątem oka dostrzegłem zaniepokojone spojrzenia rodziców. Nachyliłem się nad biurkiem, mierząc się spojrzeniem z moim dyrektorem, a raczej z moim byłym dyrektorem.

- Wie pan co? Mam gdzieś tę pana chorą partię! Wisi mi, co pan sobie o mnie myśli. Niech pan dalej manipuluje innymi, ale ja nie jestem taki jak oni. Mam zasady, którymi się kieruję i nikt nie będzie mi rozkazywał.

Pochwyliłem spojrzenie ojca. W jego oczach dostrzegłem dumę.

Ostatni raz spojrzałem na twarz dyrektora wykrzywioną w chytrym uśmiechu i wyszedłem z gabinetu głośno trzaskając drzwiami.

Cześć. Jestem Marlena. Mam dwanaście lat, mieszkam w Warszawie, i chcę wam opowiedzieć jak moje życie stanęło na głowie.

To był zwyczajny wtorek. Wróciłam ze szkoły, odgrzałam sobie obiad i właśnie miałam brać się za lekcje, kiedy do mojego pokoju weszli rodzice

- Cześć, skarbie – powiedziała mama uśmiechając się miło

- Cześć – mruknęłam nieuważnie, myślami będąc już w krainie matematyki. Dwanaście razy pięć dodać cztery podzielić na sześć to będzie...

- Chcielibyśmy z tobą porozmawiać – wtrącił się tata.

- O co chodzi? - spytałam z lekką irytacją w głosie. Lekcji nie dadzą człowiekowi w spokoju odrobić, a potem narzekają na złe oceny...

- Czy chciałabyś mieć rodzeństwo? - spytała dość bezpośrednio mama. Ona tak jak ja nie lubiła owijać w bawełnę.

- Rodzeństwo? - powtórzyłam jak echo po mamie. Owszem, czasami myślałam jak to miło by było mieć wreszcie kogoś do przytulenia, do zabawy, do opieki...Ale z drugiej strony...te pieluszki, spacerki, kolki, płacze... - Może.. - wyjąkałam niepewnie – a co?

- Będiesz miała młodszego rodzeństwo – powiedział tata.

Uuch. Poczułam mieszaninę lęku i ciekawości, radości i przerażenia. Kiedy właśnie walczyłam z tą obezwładniającą mieszanką, tata mi kompletnie dowalił

- Będą to bliźniaki.

CO?! Wszystko się we mnie buntuje. BLIŹNIAKI!? Przecież my mamy małe, dwupokojowe mieszkanie...ja zajmuję jeden pokój, a rodzice drugi...czyli...

- CZY TO OZNACZA PRZEPROWADZKĘ?! - słowa same wylatują mi z ust.

- Tak – mama potwierdziła moje obawy. Spojrzała na mnie z niepokojem – Nie cieszysz się?

- Cieszę!? No jasne! Cieszę! Ciekawe tylko z czego! Z powodu jakichś bliźniaków całe życie stanie na głowie! Bardzo się cieszę! - powiedziałam sarkastycznie, usiłując zapanować nad potokiem łez.

- Marlena! - tata podniósł głos – uspokój się!

- No jasne!! A co Ty byś zrobił, gdybyś musiał się przeprowadzić, porzucić swoich przyjaciół, miejsce które lubisz, porzucić to wszystko do czego się przyzwyczajałeś i zacząć wszystko od nowa?! - krzyczałam. Wiem, że nie powinnam. Wiem, że powinnam być spokojna. Ale nie umiem.

Nie wytrzymałam, i wbiegłam do mojego pokoju, rzucając się z płaczem na łóżko.

Bliźniaki!! Wspaniale. Czyli przeprowadzamy się! Ciekawe gdzie. Na pewno nie gdzieś do Warszawy – nie stać nas na większe mieszkania. Czyli pozostaje jakaś wiocha na drugim końcu Polski!

Razem z łzami do poduszki wyleciała gdzieś moja złość i zdenerwowanie. Teraz, kiedy już się wyplakałam mogłam spojrzeć na tą sprawę ze zdrowym rozsądkiem.

No dobra. Przeprowadzka. Ale bliźniaki na pewno się nie urodzą przed końcem szóstej klasy. A w gimnazjum i tak są nowe osoby. No dobra. Jeden plus.

Może nie będziemy mieszkać w bloku, w centrum? Z jednej strony ceniałam to ze względu na to, że wszędzie mam blisko, ale mimo wszystko – zawsze marzyłam o domu...

- Mamo? Tato? - weszłam do sypialni rodziców – przepraszam za mój wybuch. Możemy obejrzeć to miejsce gdzie się przeprowadzamy?

Mama uśmiechnęła się

- Właśnie oglądamy domy – pokazała mi zdjęcie na komputerze.

Zdjęcie przedstawiało mały, ale ładny dom. Okazało się, że jest w Sulejówku – czyli nie aż tak daleko od Warszawy. Nie miałabym własnego pokoju, ale trudno – dom miał za to

duży ogród. Poczułam, jak gdzieś złość ustępuje miejsca radości.

Przytuliłam się do rodziców.

- Przepraszam – powtórzyłam

- Nic nie szkodzi, córeczko – odpowiedział tata przytulając się do mnie.

 08-110 Siedlce
ul. Starowiejska 12a

www.centrumxero.pl

NOWOŚĆ! WYDRUKI FOTO NA PŁÓTNIE xero, wizytówki, reklama, bindowanie, oprawa prac, skanowanie

zaproszenia ślubne, studniówkowe, komunijne na chrzest ponad 1000 wzorów

www.zaproszenia-online.com



Prolog

Emilka oparła swoją głowę o zaciśniętą w pięść dłoń. Matematyka nigdy nie należała do przedmiotów, które dziewczyna lubiła. Spojrzała na zegarek i jęknęła. Siedziała nad tymi zadaniami już dwie godziny. Pomyślała, że nadszedł czas na zrobienie sobie przerwy.

Wstała od biurka i rozprostowała bolący ją kręgosłup, po czym wyszła z pokoju i skierowała swe kroki do kuchni. Właśnie przechodziła obok gabinetu ojca, cały czas zastanawiając się nad rozwiązaniem pewnego zadania, gdy nagle z zamyślenia wyrwał ją cichy głos jej taty. Drzwi do pokoju, w którym mężczyzna się znajdował, były lekko uchylone, przez co Emilka mogła dokładnie usłyszeć każde słowo jej ojca. Nastolatka nie należała do typu podsłuchiwczy, mimo to stanęła cichutko przy drzwiach i zaczęła słuchać rozmowy telefonicznej jej taty.

Z każdym wypowiedzianym przez niego słowem, czuła, że rozumie coraz mniej.

Sekrety

- Alicjo, robi się coraz niebezpieczniej, odszukali nas – głos mojego ojca był napełniony przerażeniem. Nigdy nie słyszałam, by mówił coś z takim przejęciem i strachem.

Stałam pod drzwiami gabinetu, chwalać się w głębi duszy za to, że schodziłam cicho po schodach. Ciekawość coraz bardziej napełniała moje serce. Jednocześnie byłam zaskoczona swoim zachowaniem. Zazwyczaj szanowałam prywatność innych ludzi. Pewnie tamtego dnia byłoby tak samo i przeszłabym korytarzem zupełnie niezainteresowana sprawami mojego taty, gdybym nie usłyszała w jego rozmowie swojego imienia.

- Myślę, że Emilia powinna się o wszystkim dowiedzieć.

Moje myśli galopowały niczym stado rozpedzonych koni. O czym mówił mój tato? I kim była Alicja?

- Nie jest za wcześnie – kontynuował ojciec po wysłuchaniu zdania kobiety, z którą rozmawiał. - Kochanie, myślę, że Emilia niedługo sama zacznie dostrzegać pewne... zmiany. Poza tym łatwiej nam będzie zadbać o jej bezpieczeństwo, gdy będzie tego wszystkiego świadoma.

Kochanie?! Czyżby ojciec znalazł sobie... kogoś? I dlaczego rozmawiał z nią o mnie? Czułam, że właśnie całkiem przez przypadek usłyszałam część jakiegoś sekretu. Dodatkowo, jego nowa... dziewczyna, miała takie samo imię jak moja zmarła mama.

W tamtym momencie, nie wiadomo dlaczego, zapłonęła we mnie iskierka nadziei, że Alicja jest moją mamą. Odpędziłam od siebie te myśli, strofując się mocno, że to niemożliwe. Na świecie żyje wiele kobiet o takim imieniu.

- Wiem, że to trudny wybór i że przez to sprowadzimy na nią wiele kłopotów oraz obowiązków, ale nie możemy zatajać przed nią wszystkiego do końca życia. Prędzej czy później i tak się dowie. Poza tym... potrzebujemy jej. A ona potrzebuje tej wiedzy, by być bezpieczna. Osłony z wiekiem działają coraz słabiej... Zastanów się nad tym Ali, do zobaczenia - zakończył rozmowę.

Usłyszałam, jak opada z ciężkim westchnieniem na swój fotel. Nagle zrozumiałam, że prawdopodobnie przez wiele lat byłam okłamywana. Zaciśnęłam dłonie w pięści i przegryzłam wargę. Musiałam użyć całej swojej siły woli, by nie kopnąć drzwi do ojcowskiego gabinetu i nie zażądać obfitych wyjaśnień. Zamiast tego, cichutko wycofałam się z powrotem do swojego pokoju. Dopiero tam zdałam sobie sprawę z pierwotnego celu mojej podróży na dół. Westchnęłam tylko. Nie miałam już ochoty na nic do jedzenia. Wiedziałam również, że tego wieczoru prawdopodobnie już nie zdołam się na niczym skoncentrować. Zaczęłam chodzić nerwowo po pokoju. Miałam wrażenie, że po mojej głowie biegnie cała armia wrogich pytań, niszcząc każdy załazek logicznego rozumowania, który starałam się tworzyć, by zrozumieć swoją sytuację. W końcu poddałam się, opadłam na łóżko i zasnąłam.

- Nienawidzę sekretów – mruknęłam sama do siebie, będąc już na krawędzi snu.

Obudził mnie przesywający ciało dreszczami ryk. Gwałtownie usiadłam na łóżku. Praktycznie w tym samym momencie szyba w szczelnie zamkniętym oknie mojego pokoju rozbiła się w drobny mak i wskoczyło przez nie ogromne monstrum. Delikatny blask księżycy oświetlił jego postać. Sam widok potwora sprawił, że strach mnie sparaliżował.

Wpatrywała się we mnie para nienaturalnie błyszczących zielonych ślepi. Nie wiem, jak mimo takiego przerażenia mój mózg zdołał do tego dojść, ale stwierdziłam, że w moim pokoju stał wilkołak. Stwór posiadał brązową gęstą sierść i długie, groźnie wystawione kły. Zaraz po wskoczeniu do mojego pokoju podniósł się na tylne łapy i otrząpął z kawałków szkła. Ryknął przerażająco i rzucił się w moją stronę. Krzyknęłam i odruchowo wystawiłam rękę w geście obrony. Wystrzeliła z niej wiązka światła, która odrzuciła mojego przeciwnika na drugi koniec pomieszczenia. Jednak to nie zraziło monstrum. Wręcz przeciwnie. Wydawał się nawet być bardziej rozwścieczony i zmotywowany do walki. Widząc jego grymas na pysku i ogromne kły, które prezentował w tym momencie w całej ich okazałości, rozumiałam, że to jest mój koniec. Rozluźniłam zaciśnięte dotąd dłonie i czekałam na najgorsze.

Wtedy do pokoju wbiegł mój tato z mieczem w ręku. Zrobił unik przed ostrymi pazurami wilkołaka, zakręcił się w piruetce i ciął potwora po szyi. Monstrum ryknęło i upadło na podłogę. Zanim zrozumiałam, że to co się przytrafiło nie było snem, minęło dobre kilka minut. Jestem całkiem rozgarniętą osobą, ale to co się stało, wydawało się mi być ponad moje siły. Myślałam, że nie może się już wydarzyć nic dziwniejszego. Okropnie się myliłam.

Epilog

Jednym domem w wiosce, w którym paliły się o tej porze światła, był dom Korwusów. Gdyby ktoś zajrzał tam przez okno, nie zobaczyłby niczego interesującego. Jednie ojca i córkę siedzących razem na kanapie. Dziewczyna trzymała w lekko trzęsących się dłoniach kubek z jakimś parującym napojem. Tato tłumaczył coś nastolatce. Był spokojny i opanowany. Nikt nie mógłby przypuszczać, jak niepojęte rzeczy jej wyjaśniał.

- Wiele osób zaczęło się tobą interesować, zanim jeszcze przyszałaś na świat. Według przepowiedni, miałaś osiągnąć jeszcze większą moc od twojej mamy – przerwał na chwilę, jakby oceniając reakcję córki. Jej twarz nie zdradzała żadnych emocji. – Obawialiśmy się, że wielu z tamtych ludzi mogłoby chcieć przejąć nad tobą kontrolę. Skrzywdzić... Gdy miałaś dwa lata, sprawiłaś, że niewielka sadzonka urosła w kilka sekund do rozmiarów wieloletniego drzewa. Przekonaliśmy się wtedy, że przepowiednia nie kłamała. Aby cię chronić, staraliśmy się ukryć cię przed światem, póki sama nie będziesz mogła się ochronić. Podawaliśmy ci eliksir, który miał wyzerować twoje moce.

- Jednak mimo to zdołałam dzisiaj wytworzyć to... jak ty to nazwałeś?

- Pola elektryczne. Co pokazuje, jak silna jesteś.

- Czemu mama nas opuściła? Nie chciała mnie wycho... - pan Korwus przerwał córce w połowie zdania.

- Alicja bardzo chciała mieć cię zawsze przy sobie. Jednak kiedy zainteresowani tobą, kilka razy odnaleźli nas, podążając za śladem mocy twojej mamy. Ali uznała, że nie może zapewnić ci bezpieczeństwa, będąc z tobą. To była najtrudniejsza decyzja w jej życiu.

W oczach nastolatki stanęły łzy. Uśmiechnęła się delikatnie i przytuliła do ojca.

- Co teraz będzie? – szepnęła, bojąc się mówić głośno.

- Skoro już znasz prawdę o sobie trudniej byłoby nam znów wyciszyć twoje zdolności. Możemy jednak spróbować i zostawić to wszystko tak jak było. Możesz też podjąć się szkolenia i zacząć nowy rozdział w swoim życiu. Musisz jednak wiedzieć, że będzie się to wiązało z ogromną odpowiedzialnością i odwagą – przerwał i spojrzał córce prosto w oczy. – Wybór należy do ciebie.

Gdyby ktoś tamtego wieczoru zajrzał przez okno rodziny Korwusów, nie mógłby nawet przypuszczać, jak ważne kwestie rozstrzygano. Być może po raz ostatni zobaczyłby ich w tej wiosce. Jednak nikt tam nie zajrzał. I nikt nigdy nie dowiedział się, dlaczego Korwusowie tak nagle stamtąd zniknęli.